

Karol Badecki

Z badań nad literaturą mieszczańsko-ludową XVI-XVII wieku : (część druga)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 43/3-4, 992-1023

1952

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KAROL BADECKI

Z BADAŃ NAD LITERATURĄ
MIESZCZAŃSKO-LUDOWĄ XVI—XVII WIEKU

(CZĘŚĆ DRUGA)

W części drugiej uzupełniających badań nad staropolską literaturą mieszczańsko-ludową¹ analizuję i utrwalam w przedruku teksty fragmentów dwu różnowiecznych i od dawna poszukiwanych dziełek. Są to najpierw fragmenty dziełka, znanego dotychczas tylko z legendy, pt. *Senatulus to jest sjem niewieści*, który wydany był w Krakowie w r. 1543; następnie zaś dalsze fragmenty broszury Adama Władysławiusza pt. *Franc*, wytłoczonej także w Krakowie, ale dopiero w połowie XVII w. Fragmenty tych dwu pierwodruków wydobyto przed 50 latami z makulatury, która posłużyła do kartonowego usztywnienia jednej czy też dwu różnych opraw książek o tytułach nie zachowanych. Posiadaniem tych cennych fragmentów szczycił się od r. 1906 znany na terenie Warszawy bibliofil Zygmunt Wolski², który o ich istnieniu informował ustnie lub korespondencyjnie zainteresowanych badaczy staropolskiej literatury.

W ślad za tymi relacjami pierwszy Ignacy Chrzanowski czynił usilne starania o udostępnienie mu *Senatulusa* z r. 1543 w czasie opracowywania studium literackiego o Marcinie Bielskim. Zagadkowy *Senatulus* był mu potrzebny do wyjaśnienia genezy i ewentualnego wskazania prototypu, jakim wcześniejszy *Senatulus* mógł

¹ Część pierwszą pt. *Z badań nad literaturą mieszczańsko-ludową XVII wieku (Franc — Na złą żonę — Pieśni, tańce, padwany)* ogłosiłem najpierw w *Pamiętniku Literackim*, XLII, 1951, z. 1, s. 196—241, a następnie w osobnej odbite, uzupełnionej siedmioma podobiznami. Wrocław 1951, s. 63.

² Biograficzną sylwetkę tego bibliofila wraz z charakterystyką jego umiowań kolekcjonerskich przekazał nam inny bibliofil warszawski, Jan Michalski, w pamiętniku swoim pt. *55 lat wśród książek. Wspomnienia, wrażenia, rozważania*. Z przedmową Wacława Borowego, Wrocław 1950, s. 61—69.

się okazać dla satyrycznego dziełka M. Bielskiego, wydane go po raz pierwszy w Krakowie w r. 1586 pt. *Seym niewieści*. Ale starania Chrzanowskiego nie doprowadziły do upragnionego wyniku i autor dał temu wyraz w jednym z przypisów do znakomitej monografii o Marcinie Bielskim z r. 1906 w takich słowach: „istniał w literaturze polskiej już przed Bielskim jakiś *Senatulus mulierum polonicus*; osiem kart niezupełnych (arkusze B i C) posiada p. Zygmunt Wolski w swej bibliotece (fragmenty te jednak tak się gdzieś zaprzepaścili, że właściciel, pomimo usilnych próśb autora, nie mógł ich na razie odszukać)”³.

Szcześliwiej powiodło się ok. r. 1897 L. S. Korotyńskiemu z fragmentem siedemnastowiecznego *Franca* Adama Władysławiusza. Pozostawiając Z. Wolskiemu możność zaznajomienia z tym cennym zabytkiem wykształconego ogółu, mógł Korotyński korzystać z fragmentu *Franca*, ale w zakresie bardzo ograniczonym. Uzyskał pozwolenie na wypisanie z udostępnionego oryginału tylko ośmiowierszowego zakończenia jednego z ocalonych utworów (o wyborze zony), z którego wysnuł (niefortunne zresztą) wnioski w artykule, opracowującym poemat dydaktyczny Franciszka Śmiadeckiego pt. *Sługa abo uczeń co powinien panu swemu w rzemieśle* z ok. r. 1608⁴. Poza tym nie mógł nam dać Korotyński żadnych bliższych informacji o makulaturowym fragmencie *Franca*, który dla badaczy piśmiennictwa staropolskiego pozostał nadal zagadką — zwłaszcza że sam Z. Wolski, mimo zapowiedzi, nie zdobył się nigdy na opisanie lub opublikowanie tego fragmentu.

Potrzeba bliższego poznania i fragmentu *Senatulusa* z r. 1543, i fragmentu *Franca* z XVII w. zaktualizowała się ponownie z chwilą podjęcia przeze mnie badań nad dziejami siedemnastowiecznej literatury mieszczańskiej. Poczynając od r. 1914, i w latach przedwojennych, i powojennych, aż do r. 1946 uciekałem się do różnych sposobów i interwencji, mogących doprowadzić do odszukania cennych unikatowych zabytków. Nie zdołał ich jednak za życia nigdy odszukać w swych rozrzuconych schowkach bibliotecznych i w beładnych papierach sam Z. Wolski, nawet z pomocą zaprzyjaźnionego z nim bibliofila, Jana Michalskiego. Po śmierci właści-

³ I. Chrzanowski, *Marcin Bielski*. Studium literackie. Warszawa 1906, s. 241, przypis 10.

⁴ L. S. Korotyński, *Z życia cechowego w dawnych wiekach*, Wisła, Warszawa 1898, t. XI (z r. 1897), s. 227; także K. Badecki, *Z badań nad liter. mieszc.-ludową XVII w.*, Wrocław 1951, s. 12—13.

ciela, gdy cenne zbiory Z. Wolskiego przeszły na własność Biblioteki Publicznej miasta Warszawy, wielokroć podejmowane próby odszukania tych pierwodruków w wymienionej instytucji kończyły się zawsze niepowodzeniem.

I dopiero w listopadzie 1951 r. do wydobywania na jaw tych upragnionych fragmentów doprowadziła planowa praca nad scaleniem, zbadaniem i naukowym skatalogowaniem całej kolekcji starodruków warszawskiej Biblioteki Publicznej. Pracę tę zainicjowała i podjęła Alodia Gryczowa. Jej wnikliwemu znanstwu oraz życzliwej pamięci o moich zainteresowaniach naukowych zawdzięczam wydobywanie z papierów po Z. Wolskim zarówno fragmentu legendarnego *Senatulusa* z r. 1543, jako też fragmentu *Franca* z wieku XVII. Przystępując na tym miejscu do bibliograficzno-literackiej analizy tych fragmentów, wydartych zapomnieniu i do opublikowania ich tekstów, zachowanych na trwały pożytek piśmiennictwa staropolskiego, wyrażam Dyrekcji Biblioteki Publicznej m. Warszawy podziękowanie za udostępnienie cennych oryginałów.

1. „SENATULUS TO JEST SJEM NIEWIEŚCI” Z R. 1543 WE FRAGMENTCIE BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W WARSZAWIE

Aż do r. 1890 żaden z polskich bibliografów i historyków literatury nie wzmiankował nigdy *Senatulusa*. O jego istnieniu dowiedzieliśmy się dopiero dzięki poszukiwaniom Artura Benisa w rękopiśmiennych źródłach Archiwum Akt Dawnych miasta Krakowa. Badaacz ten zwrócił pierwszy baczna uwagę na ważność bibliograficznych materiałów, mieszczących się w inwentarzach, spisanych po śmierci różnych drukarzy i księgarzy krakowskich. Wykazał on, że w inwentarzach tych doszła do nas wiadomość „o drukach zatraconych i wytepiionych niedbałością przeszłych pokoleń i klęskami narodu”. W wydobytych przez Benisa z ksiąg krakowskiego sądu ławniczego inwentarzach, dane — dotyczące *Senatulusa* — zawiera w szczególności *Inventarius rerum olim Mathiae Szaffenberck*, spisany pod datą 5 lipca 1547 r. W tym księgarskim inwentarzu znalazły się pierwsze wzmianki o *Senatulusie*, wpisane ręką pisarza miejskiego (pod dyktatem) w trzech różnych wersjach⁵. W zapisce

⁵ A. Benis, *Materiały do historii drukarstwa i księgarstwa w Polsce. I. Maciej Scharffenberg i Florian Ungler*. Kraków 1890, osob. odbicie z Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, VII, s. 10, 18 i 26.

pierwszej, w grupie książek *non ligata*, zanotowano wpieryw pod poz. 125 *Senatulus mulierum Polonicus*, znaleziony w masie spadkowej w 6 egzemplarzach. W drugiej zapisce, w grupie książek polskich (wymieniającej także *Marcholla, Historię o Poncyanie* w tłum. Jana z Koszyczek i M. Reja *Aduocatus cum plebano*) wpisano pod poz. 319 *Conventiones mulierum* w 1 egzemplarzu. Wreszcie w zapisce trzeciej, w grupie książek: *non legati in octavo*, zaprotokołowano pod poz. 575 *Historini [sic!] de mulieribus Polonicales* w 1 egzemplarzu. Nie ulega wątpliwości, że te trzy różne określenia tytułowe, wynikłe z dowolności miejskiego pisarza urzędu ławniczego, dotyczą jednego i tego samego dziełka, którym był *Senatulus*, zachowany w r. 1547 w remanencie księgarskim w 8 egzemplarzach.

Od chwili wydobycia przez Benisa z źródeł archiwalnych trzech przytoczonych określeń tytułowych, nieznany *Senatulus* powoływany był różnie w naszych podręcznikach bibliograficznych. Krążyły o nim ciągle mgliste relacje, których, wobec niemożliwości znalezienia dostatecznej dokumentacji, nie można było zastąpić ustalonym i rzeczywistym tytułem. Nawet Karol Estreicher w swojej *Bibliografii* (XXVII 349 i 373), powołując się na relacje Benisa i wszystkie dane bibliograficzne, zebrane przez K. Badeckiego w *Literaturze mieszczańskiej*, nie zdołał ustalić tytułu tego dziełka. Raz (XXVII 349), posługując się pierwodrukiem innej znanej, siedemnastowiecznej broszury feministycznej, utożsamił i zsumował trzy archiwalne i łacińskie określenia tytułowe pod tytułem polskim *Sejm (Seym) białogłowski*. Drugi raz (XXVII 373) powołał z archiwalnego inwentarza księgarskiego tytuł łaciński *Senatulus mulierum*, dodając własne przypuszczenie, że może to być pierwsze wydanie popularnego w XVII w. *Sejmu białogłowskiego*, wytłoczone przed r. 1547, w 4-ce, kart 8 (?). Zawilą kwestię mógł rozstrzygnąć tylko fragment oryginału szesnastowiecznego *Senatulusa*, którego odszukanie w zbiorach Z. Wolskiego należało przez długie lata do czołowych postulatów badań nad literaturą polskiego humanizmu.

Zanim wydobyty został na jaw fragment Z. Wolskiego, promyk światła na zagadkowego *Senatulusa* rzuciło cenne odkrycie Kazimierza Piekarskiego z r. 1929. W czasie zwiedzania Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie, zainteresował się Piekarski rozklejającą się oprawą książeczki *in octavo* (sygn. R. 8^o. 64), zawierającej dwa, razem zszyte, wydania satyr Juwenala i Persiusa, wytłoczone w Kolonii, jedno w r. 1541, drugie w r. 1538. Z oprawy tej powiodło się Piekarskiemu wydobyć, jak sam powiedział, „złotodajną makula-

ture". Złożyły się na nią: a) fragmenty dwu różnych krakowskich wydań nowo odkrytych *Frantowych praw* (sprzed r. 1538 i z ok. r. 1540) — b) mały ułamek Unglerowskiego *Poncyana* z r. 1540, i wreszcie fragment właśnie legendarnego *Senatulusa*. Fragmenty a) i b) opracował i ogłosił Piekarski zaraz w rok po ich odkryciu, tj. w r. 1930⁶ — fragmentu *Senatulusa* nie zdołał już (choć zamierzał) opublikować na łamach Przeglądu Bibliotecznego przed swą śmiercią, która nastąpiła w czasie wojny.

Po wojnie, we wrześniu 1946 r., rozpocząłem starania, mające na celu uratowanie dla nauki odkrytego przez Piekarskiego gnieźnieńskiego fragmentu *Senatulusa*. Poszukiwania, dokonane w Bibliotece Kapitulnej, z miejsca dały wynik negatywny (nie zdołał Piekarski w latach wojny zwrócić *Senatulusa* gnieźnieńskiej księżnicy). Poszukiwania, podjęte na moją prośbę przez A. Gryczową w resztkach dostępnych jej pośmiertnych papierów Piekarskiego, zakończyły się także rezultatem ujemnym. Należałoby więc przyjąć za pewnik, że gnieźnieński fragment *Senatulusa* musiał spłonąć w pożarach, wznieconych przez Niemców w czasie powstania warszawskiego (w r. 1944), wraz z wszystkimi cennymi materiałami po K. Piekarskim. Strata tym dotkliwsza, że w fragmencie tym mogły się także znajdować ważne dane o autorstwie i genezie cennego za- bytku. Dziś wiemy o nim tyle tylko, ile w r. 1930 zarelacjonował o tym pierwodruk ks. Leon Formanowicz w swoim naukowym katalogu poloniców XVI w., znajdujących się w Bibliotece Kapitulnej w Gnieźnie⁷.

Na podstawie fragmentu gnieźnieńskiego ustalił wreszcie ks. Formanowicz brzmienie częściowo zrekonstruowanego tytułu w takiej notatce bibliograficznej: *Senatulus to jest sjem [sic!] niewieści, który niegdy w Rzymie dzierzan był od trzech stanów ich, od małżonek, wdów i (panien). (Kraków, wdowa Unglerowa, 1543). 8^o*. Według informacji ks. Formanowicza, fragment tego druku, wyklejony z oprawy książki R. 64 (zaopatrzony w nową sygn. P. L. 122 k), obejmował urywki czterech kart pierwszego arkusza, a mianowicie k. 1, 4, 5, 8. Na k. 1a—4b znajdowała się przedmowa Heleny Unglerowej *Wszem szlachetnym paniom*, datowana z Krakowa 5 stycznia 1543. Na podstawie powyższych, ważnych zanotowań

⁶ K. Piekarski, *Miscellanea bibliograficzne III—VI*. Kraków 1931, s. 33—41, osobne odbicie z Przeglądu Bibliotecznego, IV, 1930, z. 4.

⁷ Ks. L. Formanowicz, *Katalog druków polskich XVI-go wieku Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie*. Poznań 1930, s. 62, poz. 345.

bibliograficznych ks. Formanowicza stwierdzić można, że fragment gnieźnieński *Senatulusa* reprezentował w swych urywkach arkusik A oryginału, który był ośmiokartkową składką. Tym samym — jeśli w założeniu przyjmiemy, że *Senatulus* raz tylko, tj. w r. 1543 pojawił się w druku — uznać musimy fragment warszawski (Z. Wolskiego), zachowany w arkusikach B i C, za ciąg dalszy tego samego pierwodruku.

Przechodząc do analizy warszawskiego fragmentu *Senatulusa*, zaraz na wstępie zauważyć należy, że jest on dalszą częścią edycji, która wytłoczona była w Krakowie, w typografii Heleny Unglerowej (wdowy), w roku 1543. Po gruntownym oczyszczeniu kart makulaturowych z kleju introligatorskiego i po prawidłowym ich złączeniu, *Senatulus* w fragmencie warszawskim wyraził się w dwu arkusikach B i C, formatu 8-ki. W odróżnieniu od fragmentu gnieźnieńskiego, który dawał pełną ośmiokartkową składkę arkusika A, kolejne arkusiki B i C fragmentu warszawskiego są składkami czterokartkowymi. W obecnym stanie zachowania tych składek, wykazujących silne ścięcia marginesowe dwu kart początkowych w obu arkusikach, zachowane na nich sygnatury znajdują się: B ij pod cyfrą 2; B iij pod „będa”; C pod -ie-. Papier oryginału, wykazujący stale zeberkowanie poziome, prześwietlony jest na kartach 3 i 4 arkusika C podwójną lilią heraldyczną na herbowej tarczy — dobrze znanym filigranem podkrakowskiej papierni Bonerów.

Tekst prozaiczny *Senatulusa* w typograficznym składzie wszystkich zachowanych kolumn wykazuje gotyk (szwabachę) dwu stopni; większy w nagłówkach, średni w tekście właściwym. Braki w tekście pewnych liter końcowych, poszczególnych zgłosek lub całych nawet wyrazów spowodowane zostały bądź to przez nieznaczone wydarcia lub nadeięcia kart, bądź też przez starcie jednej z podwójnych warstw papieru. Braki te uzupełniam wedle możności (w ujęciach nawiasowych) lub wykropkowuję w literalnym przedruku tekstu *Senatulusa*, który w fragmencie warszawskim przekazany nam został w następującym stanie:

Małżonki

Tak się zachowawa na Seymiech *alter* = ||nata^s | y w przisiężniczich ławiczach zawsze || młodszy przisiężnik wotować poczyna | z tąd ||

^s *alternata* — przemiana, na przemian.

że zda sie nam za slusne | iż ten Siem nasz || od stanu Panieńskiego ma sie poczynać | y || też z drugiej przyczyny | iako od tego stanu || przedniejszego v Boga y v ludzi podwyższo || nego | po was wnet wdowy | ktore sroduią⁹ || miedzi oboiem stanem | abo więszy owocz y || zapłatę maią niżli my | á zasię mnieyszą || niżli wy. Y tak staradawnym sie obycza=||iem zachowywało | że panny radę poczyna=||ly | y przodkiem artykuły o zakonnym á krze=| sciańszkiem rządzeniu nawalny Siem spi||sowały | iako ty ktore wedle nauki Pawła s. || nicz innego niemyslą | iedno aby były cziste || na duszy y na cieie. Wdowy pot<im> o czno||tliwym chowaniu żywota nasze<go> | iako || cznoty srodkujące. Na ostatek my <o> dobrim || gospodarstwie y też o obronie pospolitey | Y || tak zawsze bywało | czego panie wdowy do=||brą wiadomose maią.

Wdo<wy>

.....dzi.....na.....(Panie mile) || [*pagina druga arkusika B=*] iedno ten chwalebny porządek staradawny || zachować. A acz to mogło niektórym z pa||mięci wynise | iz naszieh Seymow niebywa||ła takowa potrzeba iako ninie | ani takowa || przigoda iakowa nas potika przeszłych cza=||sow nie potykała. Bociem pirwey mężouie || o nas y o dzieci nasze radzili dzis nastawa=||ią czasy niefortunne zasię | ktorich iestli¹⁰ sami || o się y o potomki nasze radzić niebędziemy | || dadzą nas w wieczną niewolą y w zarzuce=||nie. Tak też były ony Panie Amazones v=||czyniły ktorich slawa trwa dotychczas | j na || wieczne czasy trwać będzie.

Lucrecia

Istotna to iest prawda o tich paniach w Li=||biey | ktore obaczizwi wielose swoię | á ma=||lose abo niewielose pogłowia męskiego (ia||ko y dzis więcej nas niżli ich) á potrzeba by||ła wielkiemu nieprzyiacielowi | wielkosią lu||dzi odeprzeć doma męże zosthawisz przy || gospodarstwie | mężnie nieprzyiacielom każ||dym odpierały. Też podle Persiey slychać || o drugich takich niewiastach | ktore walecz=||nym ryczirim nie naprzod niedały. Ale || snadz wykroczyła.....mowych rzeczy. || Dla tego mile.....echcieycie sie na=|| [*pagina trzecia ark. B.=*] szemu zamknieniu sprzeciwić | y tey stara=||dawney powinowatosci naszej.

⁹ *środować* — być w pośrodku.

¹⁰ *jestli* — zam. jeśli, jeżeli.

Panny

Gdyżescie sie na iedno mile Panie zgodziły || y tak to ponas ra-
 cziemiec | niehcemy vām || być przeczne¹¹ ani omieszkałe¹².
 A przeto ty Ar||tikuly nām od wszech panien poleczone | iuz ninie
 opowiedamy y prosimy bysie ie las=||kawie przijąc raczyli.

Artikuł 1, od stanu Panienskigo

Iż kożda rada | kożda sprawa | wszelka || rzecz mała abo wielka |
 bez Bożego wspo=||możenia niczemna¹³ iest | Przetho czokolwie<k>
 || ma być na seymie postanowiono y vradzo=||no | strzedz maia
 tego z pilnością | aby sie ta=||ka vstawa Bożey vstawie w niczim
 nieprze||ciwiła | Bociem rady żadney niemasz prze=||ciw radzie
 Bożey | y żadnego niemasz dowci||pu | przeciw przezrzeniu Bożemu.
 Cżego ie=||stli strzedz nie będziemy wszitko poydzie opak || á żadny
 taki statut przeciwny Bożemu przii||kazaniu ku dobremu kończu
 nieprzydzie.

Artikuł 2

[*pagina czwarta ark. B=*]

Przytim ostrzegamy aby w wierze świę||tey krzesciańskiey mimo
 vstawę staradaw|ną kosciełną żadna odmiana niebyła | Bo || stąd
 wszczynaią sie roznie | zatim wnet błę=||dy | naostatek rozdwo-
 ienie | a krolestwo w so=||bie rozdwoione | czini spustoszenie.

Artikuł 3

Ktemu | niech sie nikh dwornie około || wiary nie bada¹⁴ | na
 swieczkich biesiadach o || niey nie gada. Dosie na swieczkie vczyć
 sie || od Plebana | ktory ma być vczony | Od kaz=||nodzieie | ktori
 bez boiazni j wstidu ma na zby||tki ludzkie wołać | karać | prawdziwe
 slowo || boże powiedać | nie ku požitku cżesnemu¹⁵ | ale ku <bli>
 zniego zbudowaniu. A cżemuby więc || Pa<n>ie nierozumiały | niechay
 pytaią mę=||zow swoich | á zasię czorki matek swych. || Także
 ociec | matka | k<m>otr | pouinien Creda || Pacierza | Zdrowe Marie
 przykład pokazuiąc. Prżęłożeni poddanim || Duchowni swieczkim.
 vczyć dziatek || swych. Pan cżelađki | wszitei po sobie dobry ||

¹¹ *przczny* — sporny, przeciwny.

¹² *omieszkaty* — ociągający się.

¹³ *niczemny* — nikczemny, do niczego, niewart.

¹⁴ *badać* — rozbierać, roztrząsać.

¹⁵ *czesny* — doczesny.

Ociec matka dziat==||kam | chroniąc sie wszelkiew plugawey á zbytt||niey mowy | piesni szkaradych | kthore psuią || cznoty w ludziech | y kážą w młodzi dobre o||byczaie.

[*pagina piąta ark. B=*]

Artikuł 4

Niestote | przyszedł zły zwyczaj v nas | leda || ocz n<..>m skazuią przisięgi | a iuz snadz żad==||nego sądu niemasz | gdzieby kielonascie przy==||siąg niewstidliwych á nadaremnych nieby==||ło. Da| tego vpominamy sędzine aby w || w tim niebyli vkwapliwie¹⁶ | chcemyli kazniey || bożey vydz y pląg bożich | ktore widzimy że || iuz na nas przychodzą.

Artikuł 5

Takież vpominamy aby z wielką czcią świę==||ta były święczone | karcźmy | zbytki | wszelkie || roboty w nie zakázane. A przestępci takoue | wstawy by byli srodze karani | tak będzie boży gniew nad nami vsmierzony.

Artikuł 6

Sprzyrodzenia | panu bogu | nauczycielom || naszym | a rodziczom oddać niemozemy | á || przesto mamy im naiwysszą czesc działać y || w <..> żędząć. Niechayże tedy czorki mathkam || s<.....> pilnie vsluguią | ich w dobrim slucha|| i <.....> nie tak ku cielesnemu chędożeniu | || ia <.....> mnienu niepokalonemu czorki swe || Bii w <.....> ią y nauczać powinni będą.

[*pagina szósta ark. B=*]

Artikuł 7

Prosimy pokornie | żeby ty dzisieysze tańcze | || tak niewstidliwe | z wywijaniem | z poklasko=|waniem | z obłapianiem nierządny | na ve||selach y pospolicie na káždich biesiadaeh by||ły zatraczone.

Artikuł 8

Swowoleństwa (widzimy) wszędzie dosić || bo w ludziech zadnego posluszeństwá nye==||masz. A stąd poddani przelozonych niemi=||luią | bo powinowatosci swey dosić nieczinią || złych nie karzą | dobrich niemiłuią | Tu dla || Boga vpominamy | aby

¹⁶ *ukwapliwy* — zbyt śpieszny, popędliwy.

wszechni swowol=||ni zabijacze | zadnego stanu niewyimiącz || na gardlech karani byli | á nie wedle | niniey ||szych vstaw ludzkich | na pieniądzoach. Bo=||wiem czeny ani myta zádneho człeka krzes=||ciańskiego nie nayduiemy | dla ktorego thez || naubosszego pan nasz Christus vmęczon || być raczył. Ale wedle zakonu bożego niech| || będzie przeklęty taki | ktory za krew kresciań=||ską pieniądze bierze | Przeklęty ktory daje. || Przeklęty ktory z wierschnosci swey dać abo || brać roskázuie. Niechayże tedy będzie nie || winna krew nad winnym pomszczona | na || każdym miestczu | każdego czasu | ynak gniew || [*pagina siódma ark. B=*] Boży vblagan być niemoże.

Artikuł 9

Zaczęła sie tich czasow niewiara wielka y || kradziecztwo¹⁷ | ktore tak pospolite przed thym || niebywało. Rzadko ktora pani dzis moze || mieć slugę wierną | żeby rąbki¹⁸ | rańtuchy¹⁹ | o=||bojczyki²⁰ nie ginęły. Zabiegaiąc temu | zda || sie nam takie potrzebne | y pozytyweczne posta=||nowienie. Gdzieby ktora takowa była na=||leziona | aby była wydana na robotę pospo=||litą | ku sypaniu wałow y czyseienia przeko=||pow | ktorich żywnose kulesz²¹ a sama woda.

Artikuł 10

Ostatnie poruczono nam wszitkiego wal=||nego Seymu prosić | o pilne strzezenie spra||wiedliwosci | iżeby była we wszech staniach || sprawiedliwosc chowana | Przodkiem²² prze||ciw panu bogu | potim przeciw bliznim na=||szym y samym sobie. To sie tak stanie | gdy || damy to panu bogu czochmy mu powinni || gdy bliznim naszim y z nas y z drugich spra||wiedliwosc czynimy | á sami siebie cznotli=||wie sprawuyemy | w trzezwosci | w pokoju | w || czystosci | w pokorze żywiemy. Pycha á nie=||sprawiedliwosc iest zawsze brzydka y przeci w||na panu Bogu dla tey pan bog krolestwo || [*pagina ósma ark. B=*] w ine krolestwo przemienia | dla drugiej tłu||mi y niewolą dopuszcza. Jestli tedy Pan || bog wszechmogący

¹⁷ *kradziecztwo* — kradzież.

¹⁸ *rąbek* — szata cienka, koszula.

¹⁹ *rańtuch* — chusta długa zamiast płaszczyka używana.

²⁰ *obojczyk* — kołnierz, strój na piersi.

²¹ *kulesz(a)* — kasza jaglana na rzadko zgotowana (ukr. *syiiu*).

²² *przodkiem* — początkowo, wpierw.

ktora na stan przelożeń=||stwa wezwac raczył | niechay niegardzi in=||szemi. Pani z swemi kmiotownami. Zie=||mianka mieszczkami. Staroscianka ray=||czankami²³ | ale aby iedna z druga w lasce á w pokoiu mieszkała wedle przykazania Bo=||żego | tak sie nam niebędzie potrzeba bać nie||przyziaciela kazdego. Ty są Artikuly (Panie || mile) od stanu Panieńskiego nam poleczo|ine | iestliże są godne | abo sie theż niektore || zdać nie będą | rozkazano ie nam z waszych || miłosiami porownać y pogodzić.

Lucrecja

Mem zdaniem Panny mile | thy artikuly || wasze | aczkolwiek są wszitki godne | ale ten o=||statni tego wieku barzo potrzebny. Słyszim=||my czo sie w Grecij stało | że pan bog dla ich || pychy dał ie w niewolą | dla niesprawiedli=||wosci przemienił ich krześciańskie krolestwo || w pogańskie. Zasię slychać iż Turci mie=||dzi sobą maia wielką sprawiedliwosc | wie<1>=||ką trzezwosc | wielką pokorę | żadnym mie<dzy> || sobą niegardzą. Przeto też miłosc<...> p<...>|| temu pogaństwu to plać na tym swieci <...>|| [*pagina pierwsza ark. C=*] puszcza ie pokorne na pyszne | sprawiedliwe || na niesprawiedliwe | trzezwie na pijanicze | || Ktoremu łatwie kiedy raczyć będzie wyuiesc || z pogaństwa niewiernego | wierne sobie krze=||scijany. Nuż wy też panie wdowy | raczcie || Artikuly swe spisować.

Anna

My sie też snadno z naszemi odprawimy | || bo iuz niemal na poly popisanych mamy.

Arti. 1, od stan<u> wdowiego

Przodkiem skarży sie stan vbogi wdo=||wi na trudne pożywie nie | wszitkiego przez || trzecie abo y czwarte ręce dostawać muszą. || Począwszy od pań aż do vbogich wszitki sie || na porząd przepukstwa ięły. Przednich lat || iedna drugiey | w obchodzie nieprzekazała || dzis (wszitko sie pomieszało) nieznać gdzie || ktora. A choć sie też v nas dobrze vrodzi | || wszakoż mimo pospolitą potrzebę na zbythki || wiele vchodzi | skądże więc każda rzecz nati=||chmiast sie zdroży | á też Sumarki²⁴ y towa=||rzystwa wielkie nastaly | ktore wszitki inne || mało maiaące pokazily. A prze-

²³ *rajezanka* — *radczanka*.

²⁴ *sumarki* — *zbiórki, związki, jarmarki*.

to proszą v=||bogie wdowy o słuszne postanowienie przo=||[*pagina druga ark. C=*] <d>kiem | żyta | pszenice | y innych wsze iakich || żywiolow²⁵.

Artikuł 2

Item. Chcemyli aby nam pan bog szczo=||drobliwy | nie stokłosny y obfity vrodzay dął | || chcieymyż też wierchowatą a natłoczoną || miarą czyste zboże mierzić | iako on sam roz=||kazał nie strychować²⁶.

Artikuł 3

Gdyż przyrodzenie każdego człowieka wed=||le ie<go> <st>anu łatwie może by vzywiono | o || czym <...>a p<...>gańci składacze | tylko odrzu=||ciwszy <g>dy te <.>na stronę | czo nam krzescian=||kam więcej niż pogankam przysłusze.||

Zdałoby się nam w tym taki porządek vczy||nić | iakoby każda w swym stanie wedle po-||trzeby y powagi swoiey zetrwać mogła. || Dla tego naszym zdaniem każda wysse<go>s ta||nu ani przestać może na osmi potrawach || á owoczu dziewiąta misa ktemu. Pani sta=||roscina na szesci. Pani Rayczyńa na czte=||rzech. Pani Kupczowa ná trzech | A || Rzemieslniczka na dwu. Też pićie ktemu || skromnie | iako za starich pań | zwlaszcza vi=||no nie ku opilstwu | iedno ku zdrouiu ma być || k stołu pańskiemu przynoszono. A rzemie=|| [*pagina trzecia ark. C=*] slniczki mogą dobrze na samym piwie prze=||stać. Piniolow²⁷ Alacantow²⁸ | y tich zamor=||skich nam iadoutich trunkow poniechać. ||

Z tego panu bogu dziękować ezo ziemia na=||sza daie | yscie w rozmaitych żywioloch nad||inne Krainy obficiey á w boiazni bożey te||go ezo pan bog dał v siebie vzywać. ||

Też wedle starego obyczaiia | v pań przy pir=||wey potrawie święte pismo ezciono²⁹ | á v vb<o>||gich przeżegnano | tenże obyczay święty ab<y> był przedsię chowan prosimy. ||

Artikuł 4

Aczkolwiek też nam białym głowam <.....>||sa y chędożenie własnie przyshu<.....>||koż y w tim zbytek odzienia <.....> ||szcza w tich | ktore z swego stanu wyk<rac>za=||ią. Baczymy

²⁵ żywiol — co żywi, żywność.

²⁶ strychować — miarę równać strychulcem (deszczułką).

²⁷ pinioly — wina zagraniczne.

²⁸ alakanty — wina hiszpańskie, czerwone.

²⁹ ezciono — czytano.

w niemych zwierzętach | y || w ptastwie roznice | iako w przysłowiu mo=||wimy | Po pierzu ptaka poznać. Dzis mie=||dzi nami niepoznać gdzie małżonka | gdzie || wdowa | gdzie panna | gdzie woiewodzanka | || gdzie ziemianka | gdzie rayeżyna | gdzie rze=|mieslniczka | gdzie cznotliwa | gdzie pospoli=|ta. Zadna w chodzeniu stanu swego nye=||strzeże. Chcąc tedy temu zabieżeć | takech | my około tego między sobą postanowili | aby || [*pagina czwarta ark. C=*] <p>ani Woiewodzina telko chodzila w złoto=||<g>łowie. Castellanka a staroscina w axa=||miecie abo y w hatlasie. Zaczna ziemianka || <y> w głównych miesciech rayeżyna w Ada-||maszku abo y w szarłacie³⁰. Kupeżowa w ki=|<ta>yce³¹. Rzemieslniczka w purpurianie³² | á || <sw>ouolne niewiasty w czym mogą | telko aby || <w>żółtey barwie |we spolek z żydówkami cho=||<d>zily | dla roznice a znaku | złych od dobrych | <e>notliwych od nie poeżiowych.

Artikuł 5

<P>rzytim pani Woiewodzina ma mieć ku || <sw>emu chodzeniu szat ile raczy. Kasztellan=||<ka...star>oscianka tilko osmioro | cztery od=||<.....>czy ku wszedniemu chodzeniu. || <.....> iem ziemianka zaczna y||<w> g<łownych> miesciech rayeżyna ma mieć || <sze>scioro szat | Kupeżowa pięcioro. Rze=||<m>ieslniczka czworo | dwie swiętelne á dwie <p>owszednie. ||

Artikuł 6

<I>tem bez czego sie obeyć mozemy | á czo || <n>am y mężom naszym szkodę przynosi | tego <sl>usnie poniechać mamy. Przetoż zbytnie=||<g>o bramowania³³ | y szat rzeżania³⁴ poprzestań||my | ponieważ iedno knieżemu na pothym || [*pagina piąta ark. C=*] godne | á drugie k niemądremu podobne.

Artikuł 7

Aeż też trudno nalog a stary obyczay od=||mienié | iednak zły a szkodliwy sprawiedli=||wie ma być odmienion. Zatymże zwyczaya=||iem | Rambkow | Rańthuchow | naszym || zdaniem vbioru

³⁰ *szarłat* — suknia szkarłatna, purpurowa, czerwcem farbowana.

³¹ *kitajka* — materia jedwabna.

³² *purpurian* — sukno czerwone, purpurowe.

³³ *bramowanie* — wykładanie, obszywanie brzegów szat listwami ozdobnymi.

³⁴ *rzeżanie* — wycinanie, haftowanie.

próżnego a niepotrzebne=||go dotychmiast używamy. Snażz onego || wieku ty dobre panie | nie innego niemały || działać iedno rań-
tuchy suszyć | a rambki ta=||czać. Takież trzewiczki na zimę iako
papi=||rek. Czapki popielicze iako korce | Toeżenice³⁵ || y chomle³⁶
iako chomata | prożna ciąża gło=||wie y barzo szkodliwa (Boże im
tham od=||puse) wymysliły. Skąd sie ich wiele na || zdrowiu y na
dziecioch napsowało. Pro=||simy tich wszitkich rzeczy na tem
Seymie || o odmianę. ||

Artikuł 8

Ale aby sie niektorim za mało tyle niewi=||działo (ile ku okrasie
y vbioru slicznemu || panińskiemu należy) naszym wdowiem ||
wymyslom to wszitko przypisuiąc | kthorem || wedle stanu | więcej
czarna barwa służy <niż> || kraszona | więcej pokorne odzieni<e>
.....|| [*pagina szósta ark. C=*] dy vbior. Tego dla tim nagra-
dzaiąc | do=||zwałamy miasto³⁷ tich zbytnich szat | aby koz=||dey
było wolno w złothym Lenczuchu || chodzić | bo lepiej sie na złoto
przełożyć | niż na zbytnie kroie | ktore starose | j mol w rich=||le
pogryzie.||

Artikuł 9

Jeszcze wczęły sie miedzy nami grzechy więl||kie | przeciw panu
Bogu | o ktore nas iego || święta miłosc sprawiedliwie karze | czu-
dzo=||łostwo a lichwa | okolo czego dwa artykuły || nam podano.
Przodkiem proszą panie || wdowy walnego Seymu | żeby on dawny ||
Statut na czudzolożnice był wyciągnion | || to iest | Ktorabykolwiek
taka była | abo z sie=||bie pogorszenie a zły przykład innym dała |
|| aby snią żadna dobra nieobczowała | ani || przy niey na żadnym
weselu ani na kolaci=||iey siedziała. A iestliby sie tym vkarać
nie || ehciała | roskazać iey potim żolte odzienne || oblec | iako swo-
wolney. ||

Artikuł 10

Jesth obyczayna przypowieśc o Baranie | || ktory sie we psią
skorę przyobłoczil | á thak || wilka często straszyl | aż tę chytrość nao-
statek || [*pagina siódma ark. C=*] wilk obaczył | onego barana y skorą
pożarł. Tak wieku tego panie lichwiarki czinią | przy || krywaią

³⁵ *toczenica* — czepiec niewieści.

³⁶ *chomle* — części stroju niewieściego.

³⁷ *miasto* — zamiast.

przewiski rozmaitemi | to swoje la||komstwo | iuż czyńszem | iuż pobożnym pla=||tęm³⁸ | iuż służbą (mienią iż pieniądze na słu||żbę dały) iuż dochodem | iuż pensią | Ale dia||beł iako wilk y z tą skorą wespolek lichwiar||kę poźrze. To snadz nie innego nieczini ie=||dno nasze obczowanie a towarzistwo z ży||dowkami. Ządamy aby sie tego powciąg=||nęły | abo im kazano do Jerusalem. ||

Wszakóż iestlismy³⁹ niektore temi arty=||kuly obrazily | pokornie oboiego stanu pro=||simy | nieraczące tego osobam naszym pocz=||tać | musiałyehmy toto odnieśc od siostr na||szich czo nam poruczyły. ||

Lucrecia

Zadna wam za złe mieć nie może | ponie=||wazeście to sprawowali w czym was posła=||no | nam toż roskazano czo y wam | oprocz || ieszeże ieden artykuł ku waszim przyczynimy || podpierając zwlaszcza tych waszych | iż mało || czo za dobrym gospodarstwem naszym in=||nych krajin potrzebować będziemy. ||

Naprzod | byua też w niektorich powiaciech || [*pagina ósma ark.* C=] na naszych owczach welna | tak subtelna y || tak cienka | iako w samey Anglij | z ktorey czi||nią włoskie sukna y purpuriany | nasze też || prządki | tak cienka nie vprzędą iako fran=||czuski. Farba nam snadniey przydzie niż || im | bo czyrwiec⁴⁰ od nas do nich idzie | przeto || naszym zdaniem wszitki sukna mogą być v||nas takie | iakie nam sąsiedzi przywożą. ||

Takież wrodi sie w ziemi tey taki len | iaki || v Kolna⁴¹ | y owszem z tegoż lnu przedę v na||<s>znych kupuią. | z ktorey ty płotna sprawią | y ||<n>a kształt swoy składają | á zasię nam prze=||<d>awaią. Naydziemy też v naszych rzemie=||slniczek | każdą robotę tak chędogą y stuczistą⁴² || iako gdzie indzie | Około czego daley poru=||ezamy poselkniom naszym | żeby na wal=||nym seymie w tych rzeczach szerszą rozmo=||wę starszemi siostrami miały. My sie || wam także Panny y wdow<y> <m>ile | przikrzyć || niecheemy | bacząc iuż długo na dzień ani || na czas artykułow spisować będziemy || tyli przelożymy przed wami siostr naszych || rozmowy | y rozbierani<e>

³⁸ *plat* — płaca, zapłata.

³⁹ *jestlismy* — jeśliśmy.

⁴⁰ *czyrwiec* (*ezerwiec*) — owad ciemnoczerwonawy, znany ongiś tylko w Polsce, którego poczwarka użyteczna była do farbowania tkanin.

⁴¹ *Kolno* — miasto nad Renem, zwane dziś Kolonią.

⁴² *stuczysty* — kunsztowny, misterny.

ieh | we dwu zwła=||szcza napotrzebnieyszych | około po=||
 stanowienia sprawiedli<.....>olo obro=||ny naszej pospolitey |
 era ||nie | na ktore los miedzi padni | ..eh to.....

Tyle z tekstu *Senatulusa* udostępnił nam warszawski (może korektowy?) fragment jego pierwodruku. Na jego podstawie i w uwzględnieniu skąpych wiadomości bibliograficznych o zniszczonym fragmencie gnieźnieńskim wysnuć można pewne wnioski o całości. Był więc *Senatulus* książeczką małą — mogącą liczyć 3—4 arkusiki w 8-ce. Na treść jego złożyły się: dedykacyjna przedmowa *Wszem szlachetnym paniom*, podpisana nie przez autora, ale przez krakowską typografkę Helenę Unglerową, i rzecz właściwa. Aż na osiem stron pierwodruku rozbudowany tekst przedmowy, mogącej rzucić wiele światła na genezę i autorstwo *Senatulusa*, uległ, niestety, zniszczeniu we fragmencie gnieźnieńskim. Zgodnie z zapowiedzią ocalałego tytułu, zawarła w sobie rzecz właściwa niby protokolarne spisanie niewieśich obrad trzech stanów, tj. małżonek, wdów i panien. Ponieważ we fragmencie warszawskim *Senatulusa* zachowały się tylko artykuły, wniesione na „sjem” (czyli sejm) przez „panny” (zaszczycone w radzie pierwszeństwem), a następnie „wdowy”, domyślić się można łatwo, że po nich wotowały jeszcze „małżonki”. Musiały one zgłosić taką samą ilość dziesięciu (niestety nie zachowanych) artykułów „o dobrym gospodarstwie i też o obronie pospolitej”, które tekstowo wypełniły w pierwodruku arkusik D (może jeszcze E).

Tematyce *Senatulusa*, utrzymanej w tonie poważnym (a nie jowialnym, jak to przypuszczano), starał się bezimienny autor nadać formę dialogową. Nie jest to jednak dialog osób konkretnych, ale raczej zbiór monologowych przemówień delegatek trzech stanów, referujących po kolei swoje artykuły, zgłoszone na mający się odbyć sejm niewieści. Monologowe przemówienia delegatek panien, wdów i małżonek rozdzielił też autor (sposobem intermediowym) moralizatorskimi tyradami Lukrecji, która, przewodnicząc naradzie, stara się stale głos w niej zabierać. Z treści artykułów, przygotowanych do uchwalenia przez sejm, „który niegdy w Rzymie dzierzan był”, poznajemy dydaktyczną i moralno-społeczną tendencję *Senatulusa*. Miał on za zadanie wytknąć i potępić różne złe obyczaje i wady, zakorzenione w szczególności wśród ówczesnych niewiast, dla których nastaly „czasy niefortunne”. W artykułach, zgłoszonych przez „panny”, do wad takich zaliczono przede wszystkim „pieśni wsze-

teczone, które psują cnoty w ludziach i każą w młodzi dobre obyczaje”, a także „tańce niewstydlive z wywijaniem, z poklaskowaniem i z oblapianiem nierządym na weselach i na biesiadach”. Z innych nalogów zasługują też na potępienie według artykułów pańieńskich: „składanie nadaremnych przysiąg, karanie swowolnych zabijaczy nie na gardlech, ale na pieniądzoach”, wreszcie rozwielenie „kradziecstwa” i nieposzanowanie sprawiedliwości. Inne złe obyczaje starają się wykorzeńić „wdowy”, narzekające w swych artykułach na „trudne pożywienie”, na złe obyczaje i zbytki w strojach, także na rozpowszechnione cudzołóstwo i lichwiarstwo. Jeślibyśmy do wzmiankowanych wad społecznych mogli dołączyć jeszcze skargi, zawarte w nie zachowanych artykułach „małżonek”, rozwinięłyby się nam w pełni satyryczno-społeczna tendencja *Senatulusa*.

A teraz rad bym odpowiedzieć na pytania: jaka mogła być geneza *Senatulusa* — komu można by przypisać autorstwo tego dziełka — jaką pozycję zajmuje ono w początkowym okresie rozwoju publicystyki polskiej epoki humanizmu — czy i o ile oddziałał *Senatulus* na późniejszą literaturę feministyczną?

Nie może podlegać wątpliwości fakt, że najwcześniejszym źródłem pomysłu do opracowania polskiego *Senatulusa* stał się *Sejmik czyli rada kobiet*, mieszczący się pod nagłówkiem *Senatulus sive Gynajkosynedrion* w dziele znakomitego humanisty Erazma z Rotterdamu, wydanym w r. 1516 pt. *Colloquia Familiaria*. Słynny, treściwy dialog Erazma, w którym niewiasty (o różnych imionach) czynią na poufnym zebraniu przygotowania do wielkiego wieceu niewieściego, wywołał w Europie (co zauważył już Chrzanowski) całą literaturę podobnych sejmików niewieściech. Do plejady tych literackich sejmików niewieściech różnych zagranicznych autorów-humanistów włączył się także polski *Senatulus to jest sjem niewieści* z r. 1543. Ale w bezimiennym, polskim *Senatulusie* wpływ pewnych motywów Erazmowego *Senatulusa* odbił się bardzo słabymi reminiscencjami. Zachodzi zaś między obydwoma utworami ta zasadnicza różnica, że polski *Senatulus* dał długi poczet, proponowanych do uchwalenia na sejmie, artykułów pań, wdów i małżonek, o których zamileża *Senatulus* Erazma. W ten sposób dziełko polskiego autora wydaje się być kontynuacją dialogu sławnego humanisty zachodniego i dalszym jakby rozwinięciem zapożyczzonego pomysłu. Czy jednakowoż ta kontynuacja polskiego *Senatulusa* była oryginalna, czy też oparła się ona na prototypie jakiegoś innego „sena-

tulusa" humanistycznego, w tej chwili nie podobna rozstrzygnąć. Zagadka ta stać się może przedmiotem osobnego studium filologicznego, które w oparciu o zasobne zagraniczne kolekcje źródeł humanistycznych zdola wykazać, czy bezimienny polski *Senatulus* jest tłumaczeniem, czy też swobodną przeróbką obcego wzoru. Na podstawie zawartych w tekście polskiego *Senatulusa* częstych motywów i reminiscencji rodzimych -- na temat kary za swawolne zabójstwo, na temat wielkiej sprawiedliwości Turków, stosunków w pożywieniu, piciu i strojach niewiast różnych stanów, w szczególności zaś na temat doskonałości sukien, farbowanych polskim czerwem i płócien utkanych z dobrego polskiego lnu -- wnioskować by należało, że polski *Senatulus* był raczej przeróbką, nacechowaną wieloma walorami oryginalności.

Zrodził się on w atmosferze coraz silniej budzącego i wzmagającego się ruchu kulturalnego, który zmierzał do wywalczenia subtelny niewiastom godnego stanowiska społecznego. W odróżnieniu bowiem od zacofanych pojęć średniowiecza, poniżającego stan niewieści, stali się uczeni epoki humanizmu obrońcami plei pięknej i krzewicielami postępowych idei feministycznych. Te nowe prądy społeczne, które znalazły swój wyraz w dziełach różnych humanistów włoskich i zachodnio-europejskich, przeszczepiły się i do Polski. W pierwszej połowie XVI w. także polscy publicyści i literaci, przy różnych nadarzających się okolicznościach, występowali coraz śmielej i gorliwiej w obronie upośledzonego stanu niewieściego. I ten właśnie postępowy nurt feministyczny w dziełach najwcześniejszych polskich autorów stał się nicią przewodnią w oznaczeniu osobowości autorskiej polskiego *Senatulusa*.

W niedługim szeregu znanych nazwisk literatów pierwszej połowy XVI w. przed Mikołajem Rejem (zaczynającym się od Bierната z Lublina i Jana z Koszyczek, a kończącym się na Marcynie Bielskim) znajdujemy jednego głównie autora, który w dziełach swoich wystąpił zdecydowanie w obronie niewiast. Jest nim mieszczanin wielkopolski Andrzej Glaber z Kobyлина, pochodzący ze spolszczonej rodziny niemieckiej, który studia wyższe odbył na wydziale filozoficznym Akademii krakowskiej, osiągając kolejno stopień bakałarza (w r. 1520), magistra zaś dopiero w r. 1531⁴³. Pokochał on szczerze Polskę jako nową ojczyznę i niezbyt długie

⁴³ Wiktor Wąsik, *Andrzej Glaber z Kobyлина, problematysta polski*. Przegląd Filozoficzny, XIX, 1916, s. 71-140.

zycie swoje poświęcił spolszczaniu lub też przerabianiu w mowie ojczyściej głośniejszych dzieł obcych pisarzy. Tą wolną pracą literacką zaliczył się Andrzej z Kobyłina do grona tych postępowych pisarzy szesnastowiecza, którzy w gorącym umiłowaniu mowy polskiej dążyli konsekwentnie do stworzenia piśmiennictwa narodowego. Był on też żarliwym wyznawcą postępowych idei feministycznych i przypisywał istniejące naówczas społeczne i umysłowe upośledzenie niewiast reakcyjnej zazdrości mężczyzn.

Swoje feministyczne zapatrywania i umiłowania wyznał on najwyraźniej we wstępie do dzieła, wydanego w Krakowie przez Floriana Unglera w r. 1535 pod zasadniczym nagłówkiem łacińskim *Problemata Aristotelis*. W spolszczeniu Andrzeja Glabera wyjaśnione zostało to poczytne w średniowieczu kompendium medyczne takim tytułem: *Gadki z pisma wielkiego filozofu Arystotelesa y też inszych mędrcoŵ tak przyrodzoney iako y lekarskiej nauki z pilnością wybrane, pytanie rozmaite o składności człowieczich członkow rozwiązujące, ku biegłości rozmowy ludzkiej tak roskoszne iako y pożyteczne*⁴⁴. Feminizm Andrzeja Glabera przejawiał się w spolszczonych jego staraniem *Gadkach* w obszernej przedmowie dedykacyjnej. W niej to, adresowanej do Wielkopolanki Hedwigi z Kościelecha (córką kasztelana Mikołaja, swego protektora), starał się polski tłumacz *Problematów Arystotelesa* wyjaśnić przyczyny upośledzenia niewiast w Polsce. Po zdecydowanym odparciu krzywd i poniżeń, doznawanych przez niewiasty od mężczyzn, bojących się sławy utracić, „aby białe głowy rozumem ich nie przechodziły”, zapytuje autor retorycznie:

Przecżże tedy one niebogi mają być tak wzgardzone a podlejsze niżli mężowie? Zwłaszcza gdy my czytamy, iż bywało (jeszcze i za pogaństwa) jako u Rzymianów, także u krześcianów wiele pań statecznych, mądrych i przeważnych, które rozumem swym chwalebnie się sprawowały, snadź lepiej, niż drudzy mężowie (o którychże rychle, za łaską Bożą, księgi polskie będą wydane ku pociesze i ku pobudzeniu na enoty dobre paniam, które swą sprawą chcą po sobie dobrą sławę zostawić).

I w myśl zapowiedzi (dyskretnie w nawias ujętej), wywiązał się Andrzej z Kobyłina z obietnicy i wygotował owe „księgi polskie”, którymi najprawdopodobniej jest właśnie *Senatulus to jest sjem*

⁴⁴ Dzieło to wznowił Józef Rostafiński w przedruku, wydanym pt. Andrzeja z Kobyłina *Gadki o składności członków człowieczych z Arystotelesa i też inszych mędrcoŵ wybrane 1535*. Kraków 1893 Biblioteka Pisarzy Polskich PAU, nr 28.

niewieści. Wyszedł on w druku w rok po śmierci autora, staraniem oficyny Florianowej, zaopatrzony dedykacją *Wszem szlachetnym paniom*, podpisaną przez Helenę Unglerową (wdowę po Florianie), a datowaną w dniu 5 stycznia 1543 r.

Dokładnie oznaczona data druku *Senatulusa* (identyczna z rokiem wydania dialogu Mikołaja Reja, pt. *Krótką rozprawą między panem, wójtem i plebanem*) wyznacza utworowi temu wybitną literacką i typograficzną pozycję w początkowym okresie humanizmu polskiego. *Senatulus* pomnaża nieliczną grupę ok. 50 pierwszych książek polskich, wydanych osobno w latach 1506—1543⁴⁵, o nową, dotychczas w literaturze staropolskiej nie rejestrowaną pozycję. Zalicza się on do tych książeczek z pierwszej połowy XVI w., w których, dzięki usiłowaniom mieszczaństwa polskiego, po dokonanych w tym czasie procesie jego odniemczenia, ambicje literackie mało znanych autorów zaczęły wyrażać się w języku rodzimym. Był to pierwszy postępowy zryw, który w odróżnieniu od łacińskiej produkcji autorów szlacheckiego pochodzenia dążył do unarodowienia naszej literatury. Zryw ten był wynikiem duchowej współpracy różnych, społecznie i kulturalnie niżej stojących stanów i zawodów klasy mieszczańskiej. Upośledzony stan niewieści, laknący codziennej strawy ducha, dawał podniecie i zachętę do przyswajania literaturze polskiej różnych upragnionych wydawnictw, cieszących się rozgłosem w literaturach obcych. Drukarze, odgadując zainteresowania ogółu społeczeństwa, wylawiali z handlu zagranicznego nowości publicystyczne, mogące liczyć na popularność i pokup. Starali się wyszukać autorów dla tłumaczenia względnie parafrazowania tych nowości literackich i publikowali je własnym nakładem w mowie polskiej. Autorami tych przekładów bądź swobodnych przeróbek stawali się poduczni w Akademii krakowskiej bakałarze i magistrowie — synowie niezamożnych rodów mieszczańskich. Z takich ośrodków wypłynęły pierwsze polskie książeczki drukowane, różne w treści i starające się zaspokoić różne potrzeby niższych warstw społecznych. Pojawiały się polskie książeczki o treści świątobliwej, potrzebne praktykom religijnym; pierwsze polskie wydawnictwa beletrystyki popularnej; pierwsze polskie podręczniki, czyniące zadość potrzebom praktycznym (gospodarskim i leczniczym); wreszcie pierwsze polskie książeczki o tematyce społeczno-obycza-

⁴⁵ Te pierwsze druki polskie, przed utworami Reja wydane i przez niektórych badaczy „polskimi inkunabułami” zwane, zestawili chronologicznie Gabriel Korbut w *Literaturze polskiej*, t. 1, Warszawa 1929, s. 109—110.

jowej. Obok *Ogródka dusznego* w tłum. Biernata z Lublina i *Żywota Pana Jezusa Krysta* Baltazara Opecia, obok *Marchotta*, *Sowiżrzala*, *Praw frantowych* i podobnych powieści popularnych (Jana z Koszyczek), obok zielników (Stefana Falimierza i Hieronima Spieżyńskiego) oraz innych dzieł pokrewnych, zalicza się obecnie do ostatniej kategorii wzmiankowanych wydawnictw popularnych także *Senatulus* Andrzeja Glabera z Kobylina (?). Od tej chwili przestaje być on pozycją legendarną w dziejach literatury polskiej i jako plód ducha autora-mieszczanina, walczącego o unarodowienie piśmiennictwa i w obronie nowych idei społecznych, włączony być musi w nurt postępowego piśmiennictwa szesnastowiecznego.

Należałoby jeszcze wyjaśnić, czy i o ile oddziałal *Senatulus*, powoływany dotychczas jako prototyp, na wszystkie później w literaturze polskiej zjawiające się sejmy „niewieście”, „białogłowskie” czy też „panieńskie”⁴⁶. Pewne tytułowe i tematowe powinowactwo z *Senatulusem* wykazuje najpierw satyra feministyczna Marcina Bielskiego, chronologicznie mu najbliższa i dobrze nam znana. Wydał ją po śmierci Marcina syn, Joachim Bielski, pt. *Syem niewieści* po raz pierwszy w r. 1586, a następnie wznowiono ją współcześnie w przedruku z r. 1595⁴⁷. Trudno przypuścić, by Marcin Bielski, przystępując do komponowania swego dziełka satyrycznego, nie znalazł z autopsji i Erazmowego *Senatulusa*, i cząscwo bliższego *Senatulusa* polskiego. Z dwu tych prototypów wybrał jednak do naśladowania utwór Erazma i zależność satyry Bielskiego od *Sejmiku* Roterдамczyka wykazał już przekonywająco Tadeusz Sinko⁴⁸. Z porównania treści obu utworów okazało się, że nie tylko sam pomysł sejmku niewieściego zapożyczył Bielski z prototypu zagranicznego, ale ponadto niektóre ustępy jego satyry są wyraźną parafrazą odpowiednich ustępów dialogu Erazma. Jedynie dla 20 „artykułów od białychgłów podanych” (w wydaniu Wisłockiego w. 411—675) wyrecytowanych w *Syemie niewieścim* przez panią Eufemię, „dobrej

⁴⁶ K. Badecki, *Literatura mieszczańska w Polsce XVII w.* Lwów 1925, s. 310 i 475; tegoż, *Polska satyra mieszczańska — Nowiny sowiżrzalskie.* Kraków 1950, s. XV—XVII.

⁴⁷ Wydanie ostatnie opracował W. Wisłocki w przedruku pt. Marcina Bielskiego *Satyry I. Sen majowy, II. Rozmowa baranów, III. Sejm niewieści.* Kraków 1889, s. 55—95. Biblioteka Pisarzy Polskich PAU, nr 4.

⁴⁸ T. Sinko, *Marcin Bielski i Erazm z Rotterdamu,* Przegląd Polski Kraków 1905, og. zb. t. 155, s. 10—18.

wymowy”, nie znalazł Bielski odpowiedniego wzoru w satyrze Erazma — co skłoniło nawet Chrzanowskiego do przyznania tym artykułom cech oryginalności. Tymczasem pomysł do wprowadzenia takich artykułów (nie w kompozycji prozaicznej, ale wierszowanej) przejął Marcin Bielski właśnie z polskiego *Senatulusa* z r. 1543, z którego zapożyczył także pewne myśli i motywy literackie. Nie wdając się w drobiazgowy porównywanie tekstów tych artykułów zacytuje bodaj jeden z motywów pokrewnych na dowód, że polski *Senatulus* nie mógł być obcy Bielskiemu. Przykładem na to przejęta z końcowego przemówienia Lukrecji w *Senatulusie* reminiscencja, powtórzona w Bielskiego *Syemie niewieścim* (w artykule 3, w wydaniu Wisłockiego w. 435—438) w czterowierszu:

Kupiec wszelkich towarów tu w ziemi nakupił,
Aby nas więcej Włozek i Niemiec nie hupił;
Gdy się mu przyuczymy, dobre sukno polskie,
Płótno swojej roboty stoi nam za kolńskie.

Podobne echa motywów zapożyczonych z *Senatulusa* znajdziemy także w artykule XI i XIII satyry Bielskiego, gdzie mowa o dawnych strojach niewieścich, a także i w innych miejscach. Są to jednak reminiscencje nader słabe, by mogły podważać oryginalność artykułów satyry Bielskiego, której myślą przewodnią, poza krytyką mężczyzn i niewiast, jest przede wszystkim potrzeba naprawy Rzeczypospolitej. Pewnej filiacji tekstów dopatrywać by się można także i w stylizacji tytułów obu dzieł, o pokrewnej tendencji i tematyce ideologiczno-społecznej. *Senatulus to jest sjem niewieści* z r. 1543 przekształcił się po odrzuceniu początkowej nazwy łacińskiej u Marcina Bielskiego w *Syem niewieści*. Znamienna dla obu tytułów archaiczna forma językowa „syem” (zam. „sejm”) znajduje swe częste używanie nie tylko w XVI w. w dziełach Leopolda, Paprockiego, Wargockiego i innych, ale jeszcze na początku XVII w. mniej znany publicysta Stanisław Witkowski wydaje broszurę pt. *Posel [sic!] Na Siem Krakowski w Roku 1603* (ob. Estreicher XXXIII 122).

Jeszcze słabsze odgłosy szesnastowiecznego *Senatulusa* odzywają się w siedemnastowiecznych satyrach białogłowskich, których geneza pozostaje także pod wpływem *Syemu niewieściego* Marcina Bielskiego. Oba te prototypy starał się naśladować nie tyle w tematyce, ile w pomysłu i formie najpierw anonimowy *Seym białogłowski* (z r. 1617), po nim Jana Oleskiego *Seym paniński* (z ok. r. 1617),

wreszcie Jeremiasza Niewieścińskiego *Prerogatywa abo wolność mężatkom*, będąca późną i daleko posuniętą parafrazą prozaicznej części *Sejmu białogłowskiego*⁴⁹. We wszystkich tych dziełkach satyrycznych i jowialnych, należących do typowych okazów literatury mieszczańskiej XVII w., sparodiowali sowizdrzalscy literaci obyczajową i społeczno-polityczną tendencję szesnastowiecznych sejmów niewieści. W artykułach sejmowych, układanych na swój sposób i wedle obowiązującej ich poetyki sowizdrzalskiej, starali się oni stan niewieści nie naprawić i wywyżżyć, ale wykipić i ośmieszyć. Nie oddziałal na nich poważny szesnastowieczny *Senatulus* swą dydaktyczną treścią społeczną, ale mógł być dla nich wzorem w układaniu artykułów indywidualnie komponowanych.

2. ADAMA WŁADYSŁAWIUSZA „FRANC” WE FRAGMENTCIE BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W WARSZAWIE

Bibliograficzne i literackie rozpoznanie drugiego fragmentu Biblioteki Publicznej w Warszawie, który odszukany został także w materiałach po Zygmuncie Wolskim, nie natrafia na większe trudności.

Jest to fragment frantowskiej broszury popularnego w XVII stuleciu poety-mieszczanina a zarazem papiernika krakowskiego, Adama Władysławiusza, wydanej po raz pierwszy przed r. 1609 pod zasadniczym tytułem: *Franc, sekretarz, dworzanin i sługa najprzedniejszy księżęcia hultajskiego* itd. Dziełko to, zaliczone do ciekawszych okazów siedemnastowiecznej literatury mieszczańsko-ludowej, nie jest jeszcze znane w komplecie i do częściowej rekonstrukcji jego tekstu dochodzimy stopniowo na podstawie fragmentów różnych wydań współczesnych, wyklejanych z opraw dawnych⁵⁰.

Fragment warszawski *Franca*, będący także wyklejką makulaturową, znany był dotychczas niedostatecznie tylko ze skąpych i pośrednich relacji L. S. Korotyńskiego. Dziś, po wydobyciu go

⁴⁹ K. Badecki, *Polska satyra mieszczańska*. Kraków 1950, poz. VIII (s. 61—83), poz. IX (s. 85—104) i poz. XII (s. 145—149).

⁵⁰ K. Badecki, *Z badań nad literaturą mieszczańsko-ludową XVII w.* Wrocław 1951; powołuję osobną odbitkę pracy tej z Pamiętnika Literackiego, uzupełnioną podobiznami, s. 3—19.

z nie opracowanych zbiorów Biblioteki Publicznej w Warszawie, mogę podać o nim wyczerpującą wiadomość.

Franca Władysławiusza we fragmencie warszawskim liczy sześć luźnych kart w 4-ce, dających pełny tekst czterokartkowego arkusika D i dwie karty dubletowe, tj. pierwszą i czwartą tego samego arkusika. Dwie karty dubletowe przyczyniły się znakomicie do uzupełnienia tekstu, który w ark. D uległ w kilku miejscach uszkodzeniu przez wydarcie dolnych części kart. Zachowane pod gotyckimi kolumnami składu drukarskiego sygnatury są rozłożone następująco: D pod -do-; D₂ pod -má; D₃ pod kropką i literą N.

Obustronny tekst karty D₃ i pod względem treściowym, i typograficznym pokrywa się w zupełności z tekstem tej samej karty, którą powiodło mi się wydobyć w r. 1950 z oprawy w Bibliotece Z. N. im. Ossolińskich we Wrocławiu⁵¹. Z faktu tego wypływa wniosek, że obydwaj fragmenty *Franca* — mniejszy wrocławski i pełniejszy warszawski — pochodzą z tego samego, tj. trzeciego (najpóźniejszego) wydania tego dziełka, odbitego w połowie XVII stulecia.

Nowoodszukany fragment Biblioteki Publicznej w Warszawie umożliwi dalszą rozbudowę rekonstrukcji tekstu Władysławiuszowego *Franca*. Obok znanych z innych fragmentów trzech wierszy fraszkowych pod nagłówkami: *Młoda żona, jako pruska maść, Człowieka mowa jego często wydaje* i *Na obraz*, znajdujemy w tekście fragmentu warszawskiego obszerne dopełnienia dwu innych utworów.

Utwór pierwszy, znany dotychczas tylko z końcowych 38 wierszy, zachowanych we fragmencie jagiellońskim *Franca* pod zapożyczonym z paginy żywej tytułem *O obieraniu żony*, poznajemy z fragmentu warszawskiej Biblioteki Publicznej w znacznie pełniejszym (ale jeszcze nie całkowitym) tekście następującym:

[O obieraniu żony]

.....
 Być nie wymówiła,
 Jam cię ozdobiła.
 Jeśli pannę pojdziesz,
 Za dobre się ujmiesz.

⁵¹ K. Badecki, *Z badań nad literaturą mieszczańsko-ludową*; por. w osobnej odbite podobizny nr 1 i 2.

- ⁵ Wstyd, cnota i czystość.
 Choć mała majątność.
 Dobrze wychowanie
 Za wielką rzecz stanie.
 Ochędzyna w domu
¹⁰ Nie szkodzi nikomu.
 Gadkami się brzydzi,
 A porządek widzi.
 Cicha, nie swowolna,
 Do tego powolna.
¹⁵ Naukę przyjmuje
 I męża miluje.
 Młoda i nadobna
 We wszystkim ozdobna.
 Byś na wdowę trafił,
²⁰ Jakbyś wieprza zabił.
 Używał by hojnie
 I chodził strojnie.
 Z wieprza dobre wszystko,
 Saddle i jelitko,
²⁵ Schaby, poledwice,
 Połcie i jątznice,
 Droba, podozorze,
 Pysk, co w ziemi orze.
 Szczeci się przygodzą,
³⁰ Szewcy na nie godzą.
 Także i u wdowy
 Dostatek gotowy.
 Nie masz u niej nędze,
 Która ma pieniądze.
³⁵ Kto się jej podoba,
 Wszystkiego mu doda.
 Może trawić wszystkie
 Z lekka jej pożytki.
 Trzeba jej dogadzać.

w. 6 majątność (w pierwodruku = P). w. 9 *ochędzyna* — czysty, piękny.
 w. 11 *gadka* — gadanie, plotkowanie, w. 26 *jątznica* — kiszka nadziewana
 krwią i tłuszczem; *jątznice* (P). w. 27 *droba* — głowa, nogi, wątroba i inne
 drobne części bydłce. w. 37 wszystkie (P).

- 40 Do kupy zgromadzać.
 Już ona świadoma,
 Czego trzeba doma.
 Musisz ją usłuchać,
 A nie przykro fukać.
- 45 Głaskać ją pod brodę,
 Będziesz miał z nią zgodę.
 Młodzieńcze, nieboże,
 Wiele wdówka może.
 I sprzącik domowy
- 50 Jest u niej gotowy.
 Będzie cię szanować
 I w dostatku chować.
 Wiary jej dochowaj,
 Z młodszymi nie igraj.
- 55 Bo wdowa dlatego
 Dostaje młodego,
 Aby w rządzie była,
 Mężem się szczyła!
 Tęgo przy nim stoi,
- 60 Obmów się nie boi.
 Już bezpieczna będzie
 Sława o niej wszędzie.
 Ma szczęście, ma zdrowie,
 Frasunków mniej w głowie.
- 65 Nędza jej nie bije,
 Je z mężem i pije.
 Sobie pomagają
 I w dom przyczyniają.
 Awo dobrze zgoła.
- 70 Właśnie jako pszczoła
 Plastry w ul układa,
 A zaś rdzę odkłada.
 Tak wdowa cnotliwa,
 Mężowi życ(z)liwa.
- 75 Obierajcież, młodzi,
 Która się wam zgodzi:

w. 46 zgodą (P). w. 54 Z młodszymi (P). w. 72 rdza (miodowa) — gatunek miodu, podobny do chleba startego z miodem, znajduje się w ulach między komórkami na skład miodu służącymi. w. 74 żyeliwa.

Lisowata chcąca,
 A czarna trwająca.
 Białokuwrowata
 80 Czasem wichrowata.
 Przy leniwszym chuda
 Mężowi się uda.
 Owa nazbyt tłusta,
 Ta nie bywa pusta.
 85 Kiedy w poly syta,
 Sama się dopyta.
 A owa świegotka
 Wrzeszczy jako kotka.
 Mówi: Ale siedziecie,
 90 Krezów mi nie gnieście.
*Druga zaś młęcząca,
 Barzo jest myśląca.
 Sama w sobie skryta,
 Wszystko wie, nie pyta.*
 95 A zasię rusawa,
 Z takiej żonka prawa.
 Prędko się obróci,
 Męża nie zasmuci.
 Ale owa gniada,
 100 Mam dosyć, powiada,
 Po domu kierować,
 Jeść, pić, nagotować.
 Ba i owa chroma
 Często sobie duma:
 105 Mijają nieboge,
 Że ma chromą nogę.
 Chęć w niej przecię śmiała.
 Choć noga niecała.
 Trochę uchramuje
 110 (Za mąż się gotuje).
 Widzisz tę pyską,
 Przy niej świdrowatą;

w. 77 *lisowaty* — rudawy. w. 79 *białokuwrowaty* — blond (*białokuwrowato* — blondynka). w. 87 *świegotka* — szczebiotka, wiele mówiąca. w. 100 Nam (P). w. 110 w (P) wypuszczony. w. 111 piskatą (P).

*By nie te przymioty,
 Dobrze do roboty.*
 115 *A młode mężatki,
 U której mąż gładki,
 Kocha się w nim silnie,
 Miłuje go pilnie.
 Tak się mu podobala,
 120 Zdrowie by zań dała.
 Te sposoby macie,
 Którzy żon szukacie.
 Z pilnością pisane,
 Od Franca wydane,
 125 Brata cechowego,
 Co miał gotowego,
 Wszystkim on przyjaje,
 Niech mu nikt nie łaje.*

Utwór drugi, pt. *Intermedium*, zachowany we fragmencie wrocławskim (Ossolineum) w 32 początkowych wierszach monologicznego przemówienia Gretki, dał się nam poznać w warszawskim fragmencie *Franca* w następującej pełnej osnowie:

Intermedium

Gretka, Urban, Orczykoś

Gretka

*Nieszczęsna ja niewiasta nad nieszczęśliwemi,
 Niegodnam, ach niegodna, i chodzić po ziemi.
 Dobry świat, że mnie nosi, dobre są żywioły,
 Że jeszcze żywot dają sercu niewesoły.
 5 Jemli, pijeli, wszystko zaraz się obraca
 W gorzką żółć i truciznę, głowę mi zawraca.
 Niecnotliwy, stary mąż, który nierównego
 Wziął sobie przyjaciela do stanu lubego.
 On zgrzybiały, jam młoda; on się szpitalowi
 10 Jako mantyka zezdzie, a ja młodzianowi.
 Na co mi się wždy przyda — ani on do roli,
 Ni do zwady, ni biesiad — aże serce boli.*

w. 124 Franca (P).

*Ani on chętnie skoczyć, ani wypić pełnej,
 Co wszystko nie na rękę mnie, niewieście smętnej.*
 15 *Czy on w domu swym gościom da wesoło chleba?
 Czy mnie nędznej dogodzi, gdy mi go potrzeba?
 Czy się ze mną rozmówi słowy łagodnymi?
 Czy też pod czas ucieszy pociechami swymi?*
Wszystka jego dieta, kaszel a krzakanie,
 20 *Jęk, stęk barzo niewdzięczny i przykre charkanie.*
*Dawno bym już nieszczęsna marnie oszalała,
 Gdybym od Oreczykosia pociechy nie znała.*
*On, gdy mnie widzi płacząc, daje mi, niebodze,
 Pocieszenie, mówiąc mi: O, miła gospodze,*
 25 *Cóż ci po tych frasunkach, coć po tym kłopotcie,
 Będący tak ozdobna jak perła we złocie.*
*Pocieszysz cię jeszcze Bóg, gdy zbędzisz starego,
 Znowu zasię dostąpisz pachotka młodego.*
To mi tak Oreczykoś z głowy ból wybija,
 30 *A czasem się też ze mną wineczka napija.*
*Widzę, że tu ten starzec przemierzły wniść godzi,
 Niechajże już ostatnie w te świetne drzwi wchodzi.*

Tu Urban kaśląc przydzie

O, Matko Pańska, toć mam barzo słabe zdrowie,
 Ciało wszystko na mnie drzy, mąci mi się w głowie.

Greta

cicho w kącie rzecze

35 *Bogdaj(ś) zdech(l) co naprędzej, trupie niecotliwy.*
Aza by mi się dostał jaki młodzian inny.

Ur(ban)

Gdzież moja Gretka poszła, żeby mi wybiła
 Przykry z głowy frasunek i ból wywabiała.

Greta w kącie

Bodaj ci go przybyło, trupie niecotliwy,
 40 *A do domu mojego wstąpił kto ży(z)liwy.*

Ur(ban)

Gretko moja, ma Gretko, me wdzięczne kochanie,
Chodź sam!

Gre(ta)

Awo ja jestem, mój serdeczny panie!

Ur(ban)

Uskarzam ci się miła, iżem barzo chory,
15 Przydzie mi pono umrzeć jeszcze przed wieczory.

Gretka

cicho

Bodaj(ś) zdechl!
Nie mówciez leda czego, mój kochany panie,
Wolałabym mieć za was żywota stradanie.

cicho

Nie tak barzo!

Ur(ban)

50 Umrę!

Gretka

cicho

By narychlej!

tu go glaskać ma

O, moja srebrna brodo, nie mówciez mi tego,
Boś ty pewnie ochłodą jest serca mego.
Wolałabym snadź sama garłem pieczętować,
55 Nizeli cię, namilszy, w podziemny grób chować.

cicho

Daj, Boże, co naprędzej!

Ur(ban)

Oblapże mię, me serce, aza się pozdrowię,
A tym utrapioną myśl prędziuchno odnowię.
Niechaj ze się spodobam dziś twojej osobie!

Tu się oblapią, a jedną ręką Gretka do kieszeni staremu i będzie z niej Oreczykosiowi podawała, który ją też będzie z tyłu oblapiał i całował.

w. 41 wdzięcne (P). w. 42 sam — tu, tutaj. w. 46 Boday (P).
w. 48 stradanie żywota — utrata życia. w. 58 prędziuchno (P).

Gret(ka)

60 Dobrze, moje kochanie — jam powolna tobie!

Ur(ban)

Orezykosiu!

Or(czykoś)

Co wasześé ?

Ur(ban)

Kędyżeś ?

Or(czykoś)

Owo ja!

Ur(ban)

65 Przynieś wineczka wdzięcznej Gretusińce mojej,
Niechaj go dziś poczuje w pięknej głowie swojej.
Zażyje dobrej myśli, niech skusi wesela,
Za mię jeszcze oblapi swego przyjaciela.

Or(czykoś)

A z którejże piwnice przynieś wina tego ?

70 Czy z owej, kędy owo pełno węgierskiego ?

Ur(ban)

Z której-li, byle jedno dobre wino było,
Coby moję Gretusię dziś uweseliło.

Or(czykoś)

Dobrze — zarazem idę tam przez zdrowie twoje
I paniej; przepuszczę z pięć przez garlecko swoje.
Tu Orczykoś przyniesie wina sklenice i poda paniej

Gr(etka)

75 Dobryś służka, obiesiu, komu cie nie trzeba —
Szkodać, psie nieenotliwy, i partyki chleba.

Ur(ban)

O, miła, dajże pokój, nie mówże mu tego,
Pewnie już z niego mamy sługę enotliwego.
Przeproś panią zarazem, by się nie gniewała...

w. 65 Gretusińce (P). w. 67 *kusić* — kosztować, zażywać. w. 69 A z ko-
toreyże (P). w. 76 *partyka chleba* — kawałek chleba.

Or(czykoś)

- ⁸⁰ Muszęć, boć by mi potem na oczy nie dała.
 Oduścić, miła gospodze, jeżeli się gniewasz,
 Wszak ty czasu potrzeby ze mnie służkę miewasz.

Tu Orczykoś panią oblapi

Gr(etka)

O, niecnoto, dobre me oczy, że patrząją
 Na cię, zdrajco, i ręce, coć chleba udają.

Or(czykoś)

- ⁸⁵ Cóżem winien, gospodze ?

Gre(tka)

Wspomni jeno sobie!
 Nie pamiętasz, żeś mojej dogodzić chorobie
 Nie chciał ? — Mój, dziadusiętku, jam tu chorowała,
 Gdy cię doma nie było, na zdrajcem wołała,

- ⁹⁰ By w bolu ratował !

Ur(ban)

Nie chwale mu tego —
 Teraz za to niechaj nam wineczka młodego
 Przyniesie; byśmy sobie ochotnie podpili,
 A potem, ma gębusiu, skocznie podtańczyli.

Tu się napiwszy, pójdą w taniec, a po tańcu pójdą z izby, śpiewając :

- ⁹⁵ Późmyż do domu, jużci kury pieją,
 Niechaj że się z nas źli ludzie nie śmieją !

Na przytoczonym powyżej tekście *Intermedium*, żywego w akcji i dialogu, kończy się *Franca* Władysławiusza we fragmencie Biblioteki Publicznej w Warszawie. I jakkolwiek po intermedium wytłoczono dwie drobne ozdoby żółdziowe (*in verso* karty czwartej arkusika D), to jednak zamieszczony poniżej odsyłacz DV — zapowiada ciąg dalszy tekstu *Franca* w arkusiku E, który się nie zachował. Teksty obu utworów *Franca*, rozszerzonych znacznie nowoodszukanym fragmentem warszawskim, przedrukowano w pisowni zmodernizowanej; z uwzględnieniem (w kursywie) także części już przedtem znanych.

w. 80 potym (P). w. 88 Dziadusiętku (P). w. 89 zdrajcem (P). w. 94 Potym (P).